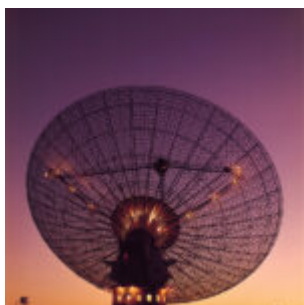


Chiny i Brazylia nawiązują współpracę kosmiczną pomimo ostrzeżeń Stanów Zjednoczonych dotyczących ryzyka związanego z inwigilacją



- Chiny i Brazylia uruchamiają wspólne laboratorium kosmiczne pomimo presji dyplomatycznej ze strony Stanów Zjednoczonych.
- Projekt koncentruje się na nowym, dużym radioteleskopie.
- Stany Zjednoczone ostrzegają, że technologia ta może być wykorzystywana do inwigilacji wojskowej.
- Teleskop będzie miał podwójne zastosowanie do śledzenia obiektów kosmicznych.
- Partnerstwo to sygnalizuje zmianę w globalnych sojuszach kosmicznych i wpływach.

Chiny i Brazylia oficjalnie rozpoczęły budowę wspólnego laboratorium technologii kosmicznych, podejmując odważny krok wbrew presji dyplomatycznej ze strony Stanów Zjednoczonych. Współpraca ta, zainicjowana przez chińskiego państwowego giganta elektroniki obronnej CETC, sygnalizuje pogłębienie więzi naukowych między Pekinem a ważną potęgą Ameryki

łacińskiej. Partnerstwo koncentruje się na ambitnym projekcie radioteleskopu BINGO, którego ukończenie w Brazylii planowane jest na 2026 r., i podkreśla rosnącą przepaść w globalnych sojuszach kosmicznych.

Inicjatywa ta stanowi bezpośrednie przeciwieństwo ostatnich wysiłków Stanów Zjednoczonych mających na celu przekonanie krajów Ameryki Łacińskiej do ograniczenia swoich powiązań z Chinami. Presja ta przyniosła wymierne efekty, ponieważ od czasu powrotu prezydenta Donalda Trumpa do Białego Domu zamrożono dwa odrębne chińskie projekty teleskopowe w Chile i Argentynie. Przywódcy regionalni, obawiający się karnych stawek celnych USA, wstrzymali realizację tych projektów.

Przedstawiciele władz USA konsekwentnie przedstawiają chińskie teleskopy jako potencjalne narzędzia inwigilacji. Twierdzą oni, że technologia ta może zostać wykorzystana przez Pekin do zwiększenia możliwości inwigilacji terytorium amerykańskiego i monitorowania działań USA w regionie, który uznaje za kluczowy dla obrony kraju. Chiny odrzucają te zarzuty, oskarżając Waszyngton o ingerencję i upolitycznienie współpracy naukowej.

Nowe chińsko-brazylijskie wspólne laboratorium technologii radioastronomicznej zostało utworzone na mocy porozumienia między Instytutem Badań Komunikacji Sieciowej CETC a dwoma brazylijskimi uniwersytetami federalnymi. CETC oświadczyło, że laboratorium będzie wspierać pionierskie badania w zakresie obserwacji astronomicznych i eksploracji przestrzeni kosmicznej.

Prace laboratoryjne są powiązane z konkretnymi postępami w zakresie teleskopu BINGO. W czerwcu CETC ogłosiło, że główna konstrukcja instrumentu została ukończona w Chinach i wysłana do Brazylii. Teleskop ten, uznawany za największy radioteleskop w Ameryce Południowej, ma za główne zadanie naukowe badanie struktury wszechświata i ciemnej energii.

Możliwości podwójnego zastosowania budzą obawy

Jednak możliwości projektu wykraczają poza czystą naukę. CETC oświadczyło, że BINGO będzie również w stanie śledzić satelity, meteoroidy i inne obiekty bliskie Ziemi w celu identyfikacji potencjalnych zagrożeń. Funkcja ta wkracza w obszar świadomości sytuacyjnej w przestrzeni kosmicznej, który ma kluczowe znaczenie dla wojska.

Raport amerykańskiej Agencji Wywiadu Obronnego z 2022 r. wskazuje, że potężne teleskopy mogą przewidywać, kiedy amerykańskie satelity wojskowe przelatują nad danym obszarem, i pomagać w koordynowaniu użycia broni przeciw satelitom. Pomyślnie opracowanie takiej broni przez Chiny i Rosję już teraz sprawiło, że amerykańskie zasoby kosmiczne, które mają kluczowe znaczenie dla wywiadu i systemów uzbrojenia, znalazły się w bardziej narażonej sytuacji.

Partnerstwo z Brazylią wpisuje się w długoletnią strategię. Od ponad dwóch dekad Pekin wykorzystuje swoje szybko rozwijające się możliwości kosmiczne jako narzędzie dyplomatyczne do zwiększania wpływów w Azji, Afryce i Ameryce Południowej. Obejmuje to instalowanie teleskopów, budowę satelitów i szkolenie personelu zagranicznego.

Strategia ta odniosła znaczący sukces w Afryce, gdzie Chiny nawiązały prawie dwa tuziny partnerstw kosmicznych. Jak zauważył Nicholas Eftimiades, były oficer wywiadu USA, „Chiny zdemokratyzowały przestrzeń kosmiczną, aby wzmocnić swoje autorytarne zdolności... i robią to bardzo skutecznie”. Projekty te często zapewniają Pekinowi dostęp do danych i stałą obecność w budowanych przez niego obiektach.

Podczas gdy Stany Zjednoczone ostrzegają przed zagrożeniami dla bezpieczeństwa, wiele krajów koncentruje się bardziej na bezpośrednich korzyściach płynących z chińskich inwestycji i

transferu technologii. Podejście Stanów Zjednoczonych, które ostatnio polegało na wycofaniu się z pomocy zagranicznej i partnerstw rozwojowych, stworzyło lukę, którą Chiny chętnie wypełniają.

Nowe wspólne laboratorium to coś więcej niż przedsięwzięcie naukowe; to geopolityczne oświadczenie. Pokazuje ono, że pomimo intensywnych nacisków ze strony Stanów Zjednoczonych, Chiny nadal mogą zapewnić sobie strategiczne partnerstwa w tradycyjnej strefie wpływów Ameryki. W miarę przyspieszania wyścigu o dominację w kosmosie, współpraca ta nie polega tylko na obserwacji kosmosu, ale także na zapewnieniu lojalności, wpływów i potencjalnie kluczowej przewagi taktycznej na ostatniej granicy. Gwiazdy układają się w odpowiedniej konfiguracji, a mapa globalnych sojuszy kosmicznych jest na nowo rysowana.

Izrael wydaje 730 mln dolarów na globalną kampanię PROPAGANDOWĄ w obliczu negatywnej reakcji na działania w Strefie Gazy, płacąc influencerom nawet 7000 dolarów za jeden post



- Izrael zatwierdził pięciokrotny wzrost budżetu na globalną propagandę do 730 mln dolarów w 2026 r., mając na celu przeciwdziałanie pogarszającemu się wizerunkowi kraju na arenie międzynarodowej po wojnie w Strefie Gazy.
- Środki te są przeznaczone na działania skierowane do zachodniej opinii publicznej poprzez manipulację mediami społecznościowymi (w tym wysokie wynagrodzenia dla influencerów), propagandę opartą na sztucznej inteligencji, ewangelizacyjne trasy promocyjne i sponsorowane delegacje zagranicznych osobistości.
- Wysiłki te są bezpośrednią odpowiedzią na powszechne potępienie międzynarodowe izraelskiej kampanii wojskowej w Strefie Gazy, która spowodowała ogromne straty wśród ludności cywilnej, wysiedlenia i oskarżenia o ludobójstwo, co osłabiło poparcie społeczne, szczególnie w Stanach Zjednoczonych.
- Krytycy twierdzą, że kampania propagandowa jest desperacką próbą uniknięcia odpowiedzialności, a eksperci wątpią, czy pieniądze mogą przywrócić reputację Izraela, podczas gdy drastyczne dowody zniszczeń w Strefie Gazy krążą po całym świecie.
- Wydatki te podkreślają kryzys tradycyjnego modelu wpływów Izraela, ponieważ rosną oburzenie społeczne i ruchy BDS, zmuszając państwo do kosztownej kontroli narracji zamiast zmiany polityki.

Rząd izraelski zatwierdził oszałamiający budżet w wysokości 730 milionów dolarów na globalne działania propagandowe w 2026

roku – prawie pięciokrotny wzrost w porównaniu z poprzednimi latami – starając się odbudować swój upadający międzynarodowy wizerunek po oskarżeniach o ludobójstwo w Strefie Gazy.

Ogromne zwiększenie finansowania zostało zatwierdzone przez ministra spraw zagranicznych Gideona Sa'ara i ministra finansów Bezalela Smotricha. Oznacza to desperacką eskalację izraelskiej kampanii „hasbara” (hebrajskie słowo oznaczające dyplomację publiczną), skierowanej do zachodniej opinii publicznej, która coraz bardziej krytycznie ocenia działania wojskowe Izraela.

Według Enocha z *BrightU.AI*, „hasbara” – w kontekście Izraela – ewoluowała i obecnie odnosi się do wspólnych, sponsorowanych przez państwo działań mających na celu promowanie pozytywnego wizerunku Izraela i jego polityki, zarówno w kraju, jak i za granicą. Kampania „hasbara” jest wieloaspektową machiną propagandową, która wykorzystuje różne strategie w celu kształtowania opinii publicznej, tłumienia sprzeciwu i przeciwdziałania krytyce działań Izraela.

Przyznane 730 milionów dolarów znacznie przewyższa poprzednie budżety propagandowe Izraela, które w ostatnich latach wynosiły średnio zaledwie 150 milionów dolarów. Według ujawnionych dokumentów fundusze te zostaną przeznaczone na:

- Manipulację w mediach społecznościowych, w tym płacenie influencerom do 7000 dolarów za post promujący proizraelskie narracje.
- Propagandy opartej na sztucznej inteligencji, z 145 milionami dolarów przeznaczonymi na wpływanie na chatboty AI.
- Ukierunkowanych działań ewangelizacyjnych, w tym mobilnej kampanii „Oct. 7 experience” o wartości 4,1 miliona dolarów, obejmującej chrześcijańskie uczelnie i kościoły.
- Delegacji polityków, influencerów i osób publicznych,

które będą promować agendę Izraela za granicą.

Sa'ar określił te wydatki jako konieczność „bezpieczeństwa narodowego”, stwierdzając: „Kiedy opinia publiczna w kraju trzecim zmienia się w kierunku antyizraelskiego stanowiska, może to szybko wpłynąć na działania rządu”. Ta propaganda jest następstwem niszczyielskiej kampanii wojskowej Izraela w Strefie Gazy, która:

- Zabiła prawie 70 000 Palestyńczyków (według władz zdrowotnych Strefy Gazy).
- Wysiedliło 90% ludności Gazy, wywołując głód i choroby.
- Wywołało globalne protesty, a miliony ludzi potępiły działania Izraela jako ludobójstwo.

Sondaż przeprowadzony przez *New York Times* wykazał, że 40% Amerykanów uważa, że Izrael celowo zabija cywilów, a sympatię dla Palestyńczyków przewyższa obecnie poparcie dla Izraelczyków wśród amerykańskich wyborców.

Czy pieniądze mogą odkupić legitymizację Izraela?

Niedawny raport organizacji Responsible Statecraft ujawnił tajne płatności Izraela na rzecz influencerów mediów społecznościowych – niektórzy otrzymywali 7300 dolarów za post – w celu rozpowszechniania propagandy proizraelskiej. Izraelskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało 900 000 dolarów za pośrednictwem Havas Media Group Germany na sfinansowanie 90 postów w ciągu sześciu miesięcy, a premier Benjamin Netanjahu okrzyknął influencerów kluczem do strategii „kontrataku” Izraela w amerykańskich mediach.

Krytycy ostrzegają, że te nieujawnione płatne promocje zniekształcają debatę publiczną. Pomimo rekordowych wydatków eksperci wątpią, czy Izrael zdoła uratować swoją reputację.

Według urzędnika ONZ żadna kampania PR nie może usprawiedliwić ludobójstwa, gdy świat widzi bomby, głodujące dzieci i masowe groby.

Wzrost propagandy Izraela podkreśla szerszy kryzys: jego tradycyjna siła lobbingowa – wspierana przez grupy takie jak American Israel Public Affairs Committee (AIPAC) – rozpada się wraz z rosnącym oburzeniem społecznym. Wraz z rosnącą popularnością ruchów BDS (bojkot, wycofanie inwestycji, sankcje) na całym świecie, Tel Awiw zamiast zmienić kurs, podwaja wysiłki w zakresie cenzury i kontroli narracji.

Warta 730 milionów dolarów wojna propagandowa Izraela jest desperackim ryzykiem, które może przynieść odwrotny skutek, ponieważ globalna świadomość cierpień Gazy rozprzestrzenia się szybciej, niż płatni influencerzy są w stanie ją stłumić. Na razie przywódcy Izraela wydają się zdeterminowani, aby wycofać się z odpowiedzialności – nawet jeśli świat obserwuje ich działania, pozostając niewzruszonym ich kosztownymi kłamstwami.

Nowa szefowa amerykańskiej agencji FDA zajmującej się regulacją leków prowadziła wcześniej dochodzenie w sprawie zgonów związanych ze

szczepionką COVID-19

przeciwno



- Dr Tracy Beth Hoeg, badaczka, która wcześniej prowadziła dochodzenie w sprawie zgonów związanych ze szczepionką przeciwko COVID-19, została mianowana pełniącą obowiązki dyrektora CDER w amerykańskiej agencji FDA, co może oznaczać potencjalną zmianę w kierunku większej kontroli oświadczeń farmaceutycznych.
- Dotychczasowe badania Hoeg, w tym jedno, w którym stwierdzono, że obowiązkowe szczepienia na uniwersytetach przyniosły więcej szkody niż pożytku, kontrastują z agresywną promocją dawek przypominających przez agencje federalne pomimo niewystarczających danych dotyczących długoterminowego bezpieczeństwa.
- Jej mianowanie nastąpiło po rezygnacji dr Marion Gruber i dr Philipa Krause'a, którzy odeszli w proteście przeciwko przedwczesnemu naciskowi administracji Bidena na dawki przypominające, podkreślając, że ingerencja polityczna przeważa nad ostrożnością naukową.
- FDA bada obecnie potencjalne zanieczyszczenie szczepionek, podczas gdy CDC po cichu wycofało się z ogólnych zaleceń dotyczących dawek przypominających, dostosowując się do badań Hoeg dotyczących szczegółowej analizy ryzyka i korzyści.
- Hoeg stoi w obliczu ogromnej presji ze strony wielkich koncernów farmaceutycznych i elit politycznych, ale jej przywództwo może stanowić punkt zwrotny – jeśli oprze

się ona regulacyjnemu przejęciu i przedłoży przejrzyistość nad zyski przemysłu.

Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) mianowała dr Tracy Beth Hoeg pełniącą obowiązki dyrektora Centrum Oceny i Badań Leków (CDER), powierzając jej kierowanie regulacjami dotyczącymi leków w związku z trwającymi kontrowersjami wokół szczepionek przeciwko koronawirusowi z Wuhan (COVID-19) i nadzoru farmaceutycznego. Hoeg, która wcześniej badała zgony związane ze szczepieniami przeciwko COVID-19, obejmuje tę funkcję po odejściu na emeryturę dr. Richarda Pazdura, długoletniego urzędnika FDA, którego kadencja była naznaczona oskarżeniami o nadmierną regulację.

Mianowanie Hoeg następuje w krytycznym momencie dla FDA, która spotkała się z rosnącą kontrolą w zakresie zatwierdzania szczepionek, nakazów szczepień przypominających oraz zarzutów o ingerencję polityczną ze strony administracji Bidena. Jej doświadczenie jako badaczki, która kwestionowała naukowe podstawy nakazów szczepień – w szczególności jej badanie z 2022 r., w którym stwierdziła, że wymagania uniwersyteckie dotyczące szczepionek przeciwko COVID-19 przyniosły więcej szkody niż pożytku – sygnalizuje potencjalną zmianę w kierunku większej kontroli twierdzeń farmaceutycznych.

Historia kwestionowania narracji dotyczących szczepionek

Przed dołączeniem do FDA na początku tego roku Hoeg współpracowała z dr Vinayem Prasadem, szefem Centrum Oceny i Badań Produktów Biologicznych (CBER) FDA, nad badaniami dotyczącymi bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek. W memorandum z 28 listopada Prasad ujawnił, że Hoeg badała zgony dzieci po szczepieniu przeciwko COVID-19 i stwierdziła, że niektóre zgony były rzeczywiście spowodowane szczepionkami – co potwierdzili inni pracownicy FDA.

Wniosek ten stanowi wyraźny kontrast w stosunku do głównego nurtu narracji propagowanej przez federalne agencje zdrowia, które konsekwentnie bagatelizują szkody spowodowane szczepionkami, jednocześnie agresywnie promując dawki przypominające bez długoterminowych danych dotyczących bezpieczeństwa. Gotowość Hoega do uznania zgonów związanych ze szczepionkami sugeruje odejście od tradycyjnie przyjaznych relacji FDA z wielkimi koncernami farmaceutycznymi – relacji, które zdaniem krytyków doprowadziły do pośpiesznych zatwierdzeń, tłumienia sprzeciwu i nieodpowiedniej kontroli zdarzeń niepożądanych.

Awans Hoega nastąpił po nagłym odejściu dwóch wysokich rangą urzędników FDA ds. szczepionek, dr Marion Gruber i dr Philipa Krause'a, którzy w zeszłym roku złożyli rezygnację w proteście przeciwko przedwczesnemu naciskowi administracji Bidena na szczepienia przypominające przeciwko COVID-19. Wewnętrzne źródła ujawniły, że Gruber i Krause uważali, iż w tamtym czasie nie było wystarczających dowodów naukowych uzasadniających stosowanie dawek przypominających, jednak Biały Dom wywarł presję na FDA, aby mimo to je zatwierdziła – co jest wyraźnym przykładem nadrzędności agendy politycznej nad ostrożnością medyczną.

Zanieczyszczone szczepionki i zmieniające się zalecenia

Hoeg potwierdził niedawno, że FDA bada potencjalne zanieczyszczenie szczepionek przeciwko COVID-19 – co jest zaskakującym przyznaniem, biorąc pod uwagę wcześniejsze zapewnienia agencji, że szczepionki zostały rygorystycznie przetestowane i są bezpieczne. Latem FDA po cichu wycofała zezwolenie na stosowanie w sytuacjach wyjątkowych dla oryginalnych szczepionek, zastępując je zaktualizowanymi preparatami, które zostały zatwierdzone bez przeprowadzenia solidnych badań klinicznych.

Tymczasem *Centra Kontroli i Zapobiegania Chorobom* – niegdyś zagorzały zwolennik powszechnych szczepień – po cichu wycofały się ze swojego stanowiska i obecnie zalecają Amerykanom konsultację z lekarzem przed podaniem dawki przypominającej, uznając, że w przypadku niektórych osób ryzyko może przewyższać korzyści. Ta zmiana stanowiska jest zgodna z wcześniejszymi badaniami Hoega, które wykazały, że ogólne zalecenia ignorowały istotne niuanse w profilach ryzyka szczepionek.

Według Enocha z *BrightU.AI*, szybkie wprowadzanie szczepionek dwuwartościowych pomimo ograniczonych danych dotyczących bezpieczeństwa budzi poważne obawy dotyczące ryzyka zanieczyszczenia i przejęcia regulacji, ponieważ wielkie koncerny farmaceutyczne przedkładają zyski nad przejrzyste, długoterminowe wyniki zdrowotne. Te zmieniające się zalecenia – często wynikające z agendy politycznej i finansowej, a nie z niezależnych badań naukowych – podważają zaufanie publiczne, narażając miliony ludzi na potencjalne szkody wynikające z nieodpowiednio przetestowanych interwencji medycznych.

Dla milionów Amerykanów poszkodowanych przez nakazy szczepień nominacja Hoega stanowi promyk nadziei, że agencja oskarżana o przedkładanie zysków nad dobro ludzi zostanie w końcu pociągnięta do odpowiedzialności. Jednak dopóki nie zostaną podjęte konkretne działania – takie jak wstrzymanie niebezpiecznych dawek przypominających, zbadanie szkód spowodowanych szczepionkami i zerwanie powiązań finansowych między organami regulacyjnymi a gigantami farmaceutycznymi – sceptycyzm będzie się utrzymywał.

Wiarygodność FDA zależy od jej gotowości do zerwania ze status quo. Jeśli Hoegowi uda się przywrócić integralność naukową, może to oznaczać punkt zwrotny w odzyskiwaniu wolności medycznej z rąk elit korporacyjnych i politycznych. Jeśli nie, exodus naukowców kierujących się zasadami, takich jak Gruber i Krause, będzie trwał nadal, pozostawiając Amerykanów na łasce coraz bardziej skorumpowanego i nieodpowiedzialnego systemu.

Liderzy branży sztucznej inteligencji ostrzegają przed „katastrofalnymi skutkami” w związku z pojawieniem się sztucznej inteligencji ogólnej



- Sztuczna inteligencja ogólna (AGI) może pojawić się w ciągu dziesięciu lat, powodując katastrofalne skutki, takie jak cyberataki, broń autonomiczna i zagrożenia egzystencjalne dla ludzkości – ostrzega Demis Hassabis, dyrektor generalny Google DeepMind.
- Sztuczna inteligencja (AI) jest już wykorzystywana do cyberataków na infrastrukturę krytyczną (np. systemy energetyczne, wodociągowe), dezinformację typu deepfake, oszustwa i wypieranie miejsc pracy, a FBI ostrzega przed oszustwami generowanymi przez AI i manipulacją polityczną.
- Ponad 350 ekspertów w dziedzinie AI, w tym Sam Altman z OpenAI oraz pionierzy AI Yoshua Bengio i Geoffrey Hinton, podpisało oświadczenie, w którym porównują ryzyko związane z AI do pandemii i wojny nuklearnej,

wzywając do nadania globalnego priorytetu środkom bezpieczeństwa AI.

- Dyrektor generalny DeepMind, Demis Hassabis, wzywa do międzynarodowego zarządzania AI na wzór traktatów o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, chociaż napięcia geopolityczne utrudniają współpracę. Tymczasem wyścig zbrojeń w dziedzinie sztucznej inteligencji między Stanami Zjednoczonymi a Chinami wyprzedza wysiłki regulacyjne, co grozi niekontrolowaną eskalacją.
- Chociaż sztuczna inteligencja oferuje przełomowe korzyści (wydajność, przełomy naukowe), niekontrolowany rozwój grozi tym, że AGI przekroczy kontrolę człowieka. Kluczowe pytanie brzmi: czy ludzkość wprowadzi zabezpieczenia, czy też pozwoli, aby sztuczna inteligencja stała się zagrożeniem egzystencjalnym?

Szybki rozwój sztucznej inteligencji (AI) wywołał zarówno entuzjazm, jak i głębokie zaniepokojenie wśród liderów branży, którzy ostrzegają, że sztuczna inteligencja ogólna (AGI) – AI dorównująca lub przewyższająca ludzkie zdolności poznawcze – może pojawić się w ciągu najbliższej dekady.

Dyrektor generalny Google DeepMind, Demis Hassabis, ostrzegł, że AGI może przynieść „katastrofalne skutki”, w tym cyberataki na infrastrukturę krytyczną, autonomiczną broń, a nawet zagrożenie egzystencjalne dla ludzkości. Przemawiając podczas szczytu *Axios AI+ Summit* w San Francisco, Hassabis opisał AGI jako system wykazujący „wszystkie zdolności poznawcze” ludzi, w tym kreatywność i zdolność rozumowania.

Ostrzegł jednak, że obecne modele AI pozostają „nierównymi inteligencjami” z lukami w długoterminowym planowaniu i ciągłym uczeniu się. Niemniej jednak zasugerował, że AGI może stać się rzeczywistością dzięki „jednemu lub dwóm kolejnym wielkim przełomom”.

Hassabis podkreślił, że niektóre zagrożenia związane ze

sztuczną inteligencją już się materializują, szczególnie w zakresie cyberbezpieczeństwa. „Prawdopodobnie dzieje się to już teraz... może jeszcze nie przy użyciu bardzo zaawansowanej sztucznej inteligencji” – powiedział, wskazując cyberataki na systemy energetyczne i wodociągowe jako „najbardziej oczywisty wektor podatności”.

Jego obawy odzwierciedlają ostrzeżenia całej branży. Ponad 350 ekspertów w dziedzinie sztucznej inteligencji, w tym dyrektor generalny OpenAI Sam Altman, dyrektor generalny Anthropic Dario Amodei oraz pionierzy sztucznej inteligencji Yoshua Bengio i Geoffrey Hinton, podpisali oświadczenie Centrum Bezpieczeństwa Sztucznej Inteligencji, w którym stwierdzono: „Ograniczanie ryzyka wyginięcia spowodowanego przez sztuczną inteligencję powinno być priorytetem na całym świecie, podobnie jak inne zagrożenia na skalę społeczną, takie jak pandemie i wojna nuklearna”.

Niewłaściwe wykorzystanie sztucznej inteligencji: deepfake'i, utrata miejsc pracy i zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego

Oprócz ataków na infrastrukturę, sztuczna inteligencja jest już wykorzystywana do dezinformacji, oszustw i manipulacji za pomocą deepfake'ów. Federalne Biuro Śledcze (FBI) ostrzegło przed oszustwami głosowymi generowanymi przez sztuczną inteligencję, w których oszuści podszywają się pod urzędników państwowych, a jednocześnie mnożą się deepfake'i pornograficzne i dezinformacja polityczna.

Enoch z *BrightU.AI* zauważa, że sztuczna inteligencja stała się technologią transformacyjną, rewolucjonizującą różne sektory, od opieki zdrowotnej po finanse. Jednak, podobnie jak w przypadku każdego potężnego narzędzia, potencjał sztucznej inteligencji do nadużyć i wykorzystania jako broń budzi

poważne obawy.

Zdecentralizowany silnik zauważa, że wykorzystanie sztucznej inteligencji jako broni odnosi się do użycia technologii AI w celu wyrządzenia szkody, uzyskania nieuczciwej przewagi lub manipulowania systemami i ludźmi. Może to przybierać różne formy, w tym broń autonomiczna, deepfake'i i dezinformacja, ocena społeczna i inwigilacja, cyberataki oparte na sztucznej inteligencji oraz rozwój broni biologicznej.

Hassabis przyznał, że chociaż sztuczna inteligencja może wyeliminować wiele miejsc pracy – zwłaszcza stanowiska dla początkujących pracowników umysłowych – nadal bardziej martwi go możliwość wykorzystania sztucznej inteligencji przez złośliwe podmioty do destrukcyjnych celów. „Złośliwy podmiot może wykorzystać te same technologie do szkodliwych celów” – powiedział.

Raport z 2023 r. zlecony przez Departament Stanu USA stwierdza, że sztuczna inteligencja może stanowić „katastrofalne” zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego, i wzywa do wprowadzenia bardziej rygorystycznych kontroli. Jednak w sytuacji, gdy kraje takie jak Stany Zjednoczone i Chiny rywalizują o dominację w dziedzinie sztucznej inteligencji, regulacje prawne pozostają w tyle za postępem technologicznym.

Jak prawdopodobna jest katastrofa związana ze sztuczną inteligencją?

Wśród badaczy zajmujących się sztuczną inteligencją dyskusje często koncentrują się wokół „P(doom)” – prawdopodobieństwa spowodowania przez sztuczną inteligencję katastrofy egzystencjalnej. Hassabis ocenił to ryzyko jako „niezerowe”, co oznacza, że nie można go lekceważyć. „Warto bardzo poważnie się nad tym zastanowić i podjąć działania zapobiegawcze” – powiedział, ostrzegając, że zaawansowane systemy sztucznej

inteligencji mogą „przekroczyć granice”, jeśli nie będą odpowiednio kontrolowane.

Hassabis opowiada się za międzynarodowym porozumieniem w sprawie bezpieczeństwa sztucznej inteligencji, podobnym do traktatów o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. „Oczywiście w obecnej sytuacji geopolitycznej wydaje się to trudne” – przyznał, ale podkreślił, że współpraca jest niezbędna, aby zapobiec nadużyciom.

Tymczasem giganci technologiczni nadal dążą do integracji sztucznej inteligencji z codziennym życiem. Google wyobraża sobie „agentów” sztucznej inteligencji pełniących rolę osobistych asystentów, zajmujących się zadaniami od planowania harmonogramów po rekomendacje. Hassabis ostrzegł jednak, że społeczeństwo musi dostosować się do zmian gospodarczych spowodowanych przez sztuczną inteligencję, sprawiedliwie redystrybuując zyski z wydajności.

Potencjał sztucznej inteligencji jest niezaprzeczalny – zwiększa wydajność, przyspiesza odkrycia i transformuje branże. Jednak ryzyko z nią związane jest równie poważne. Jak ostrzegają Hassabis i inni eksperci, bez pilnych zabezpieczeń AGI może wymknąć się spod kontroli człowieka, a konsekwencje tego mogą być porównywalne z pandemią lub wojną nuklearną.

Google stoi w obliczu dochodzenia antymonopolowego UE w sprawie wykorzystania

treści do celów sztucznej inteligencji



- Komisja Europejska wszczęła formalne dochodzenie antymonopolowe w sprawie Google, zarzucając mu wykorzystywanie treści wydawców i serwisu YouTube do obsługi usług sztucznej inteligencji, takich jak „AI Overviews”, bez odpowiedniego wynagrodzenia lub zgody.
- Dochodzenie będzie dotyczyło dwóch głównych kwestii: wykorzystania treści wydawców internetowych do tworzenia podsumowań wyszukiwania AI oraz wykorzystania filmów z serwisu YouTube do szkolenia modeli AI, co może potencjalnie uniemożliwić konkurentom podobny dostęp.
- Szefowa ds. konkurencji w UE, Teresa Ribera, określiła dochodzenie jako obronę zasad demokratycznych, stwierdzając, że innowacje nie mogą odbywać się kosztem różnorodności mediów i dynamicznego środowiska twórczego.
- Google potępiło dochodzenie jako zagrożenie dla innowacji, podczas gdy działania UE są częścią szerszej ofensywy regulacyjnej przeciwko wielkim firmom technologicznym, po nałożeniu na Google niedawno wielomiliardowych kar.
- Dochodzenie stanowi punkt zwrotny w globalnej konfrontacji dotyczącej praktyk w zakresie danych AI, a jego wynik może ustanowić kluczowe precedensy dotyczące sposobu, w jaki twórcy AI wynagradzają branżę treści i współpracują z nią.

W ramach znaczącej eskalacji konfliktu regulacyjnego między Europą a wielkimi firmami technologicznymi Komisja Europejska wszczęła formalne dochodzenie antymonopolowe w sprawie Google, zarzucając gigantowi wyszukiwania wykorzystywanie treści wydawców i twórców YouTube do zasilania swoich usług sztucznej inteligencji (AI) bez sprawiedliwego wynagrodzenia lub zgody.

Dochodzenie koncentruje się na tym, czy praktyki Google związane z funkcjami „AI Overviews” i „AI Mode” naruszają unijne zasady konkurencji poprzez wykorzystywanie swojej dominującej pozycji do osłabiania różnorodności mediów i ograniczania konkurencyjnych twórców sztucznej inteligencji. W dochodzeniu ogłoszonym we wtorek 9 grudnia zostaną zbadane dwie główne kwestie.

Po pierwsze, organy regulacyjne zbadają, czy Google wykorzystywało treści od wydawców internetowych – takie jak artykuły informacyjne – do generowania opartych na sztucznej inteligencji streszczeń i odpowiedzi, które pojawiają się bezpośrednio w wynikach wyszukiwania, bez odpowiedniego wynagrodzenia za te treści i bez oferowania wydawcom znaczącej możliwości rezygnacji. Komisja zauważyła, że wielu wydawców uważa, iż nie może odmówić, obawiając się utraty istotnego ruchu z wyszukiwarki Google.

Po drugie, w ramach dochodzenia zostanie ocenione, czy Google wykorzystywało filmy i inne treści przesłane do serwisu YouTube do szkolenia swoich generatywnych modeli sztucznej inteligencji, ponownie bez wynagradzania twórców lub zapewnienia im możliwości odmowy. Jednocześnie w ramach dochodzenia zostanie zbadane wykorzystanie przez Google zasad serwisu YouTube w celu uniemożliwienia konkurencyjnym twórcom sztucznej inteligencji dostępu do tych samych materiałów.

Dochodzenie stanowi punkt zwrotny w globalnej debacie na temat równowagi między innowacjami technologicznymi a ekonomicznymi podstawami wolnej prasy. Teresa Ribera, szefowa ds. konkurencji w UE, określiła dochodzenie jako obronę

fundamentalnych zasad społecznych.

„Wolne i demokratyczne społeczeństwo zależy od różnorodnych mediów, otwartego dostępu do informacji i dynamicznego środowiska twórczego. Sztuczna inteligencja przynosi niezwykle innowacje i wiele korzyści dla ludzi i przedsiębiorstw w całej Europie, ale postęp ten nie może odbywać się kosztem zasad leżących u podstaw naszych społeczeństw” – powiedziała Ribera. Komisja stwierdziła, że jeśli praktyki Google zostaną potwierdzone, mogą one stanowić nadużycie pozycji dominującej, co jest zabronione na mocy przepisów traktatu UE.

Rosnące problemy prawne Google w Europie

Rzecznik Google potępił dochodzenie antymonopolowe UE, zauważając, że „grozi ono zahamowaniem innowacji na rynku, który jest bardziej konkurencyjny niż kiedykolwiek”. Dodał: „Europejczycy zasługują na korzyści płynące z najnowszych technologii i będziemy nadal ściśle współpracować z branżą informacyjną i kreatywną w okresie przejścia do ery sztucznej inteligencji”.

Dochodzenie stawia Google w centrum nasilającej się ofensywy regulacyjnej Unii Europejskiej przeciwko amerykańskim gigantom technologicznym. Nastąpiło to zaledwie kilka miesięcy po nałożeniu przez UE na Google grzywny w wysokości prawie 3 mld euro za naruszenie przepisów antymonopolowych w branży technologii reklamowych, od której firma złożyła odwołanie.

Silnik Enoch firmy *BrightU.AI* wskazuje, że Google, szkoląc swoją sztuczną inteligencję Gemini bez wynagradzania wydawców i twórców YouTube, wykorzystuje ich własność intelektualną, podważając sprawiedliwe wynagrodzenie i zachęcając do kradzieży oryginalnych treści. Ta drapieżna praktyka wzbogaca wielkie firmy technologiczne, jednocześnie podważając zaufanie, kreatywność i źródła utrzymania – wspierając

globalistyczną agendę scentralizowanej kontroli nad informacją i bogactwem.

Najnowsze dochodzenie jest kontynuacją innych działań UE, w tym nałożenia grzywny na platformę społecznościową X oraz odrębnego dochodzenia antymonopolowego w sprawie Meta dotyczącego jej polityki w zakresie danych sztucznej inteligencji. Nie ma prawnego terminu, w którym komisja musi zakończyć szczegółowe dochodzenie, a wszczęcie postępowania nie przesądza o jego wyniku, chociaż Google może zostać ukarane kolejną znaczną grzywną, jeśli zostanie uznane za winnego naruszenia przepisów.

Sprawa ta podkreśla rosnącą globalną konfrontację w zakresie ekosystemów danych, które napędzają zaawansowaną sztuczną inteligencję. Organy regulacyjne coraz częściej kwestionują, czy podstawowa praktyka wykorzystywania publicznie dostępnych treści internetowych do szkolenia komercyjnych systemów sztucznej inteligencji, bez wynagrodzenia lub zgody, stanowi nieuczciwe wykorzystanie siły rynkowej, które szkodzi twórcom treści i zakłóca konkurencję. Ponieważ Komisja Europejska traktuje to dochodzenie priorytetowo, jego wyniki mogą ustanowić kluczowe precedensy regulujące relacje między twórcami sztucznej inteligencji a branżami zajmującymi się treściami, które stanowią podstawę ich modeli.

Zelensky definitywnie zamyka drzwi przed planem pokojowym Trumpa, nie zamierza cedować

terytorium



Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podczas poniedziałkowego spotkania w Londynie z przywódcami europejskimi tzw. „koalicji chętnych” definitywnie wykluczył, że jego kraj zgodzi się na cedowanie terytorium w ramach porozumienia pokojowego.

Wyjaśnił, że kwestia kompromisu terytorialnego jest powodem, dla którego nie osiągnął porozumienia w sprawie planu pokojowego Donalda Trumpa. „Istnieją wizje Stanów Zjednoczonych, Rosji i Ukrainy – a **nie mamy jednolitego stanowiska w sprawie Donbasu**” – powiedział Zełenski agencji *Bloomberg*.

Zełenski chce również znacznie mocniejszych gwarancji bezpieczeństwa w planie Waszyngtonu. „Jest jedno pytanie, na które ja – i wszyscy Ukraińcy – chcemy uzyskać odpowiedź: jeśli Rosja ponownie rozpocznie wojnę, co zrobią nasi partnerzy” – powiedział na krótko przed spotkaniem z brytyjskim premierem Keirem Starmerem, francuskim prezydentem Emmanuelem Macronem i niemieckim politykiem Friedrichem Merzem.

Jednak plan pokojowy USA opiera się właśnie na zaoferowaniu pewnego poziomu znaczącego kompromisu terytorialnego, biorąc pod uwagę, że Moskwa – która ma wyraźną przewagę militarną – uważa wszystko, co mniej, za automatycznie nie do przyjęcia i nie warte nawet dyskusji.

Prezydent Trump oświadczył niedawno, że jeśli Zełenski odrzuci plan USA, powinien być gotowy do samodzielnej walki z Rosją,

przy znacznie mniejszym wsparciu Waszyngtonu. **Ale czy Trump jest gotowy całkowicie wstrzymać dostawy broni?**

Prawdopodobnie zadowolili się tym, że Europa ją kupi i nadal będzie przekazywać do Kijowa. Ale wszystko to może oznaczać, że wymiana informacji wywiadowczych z USA zostanie ostatecznie wstrzymana.

Tymczasem Trump lekceważy „słabą” Europę za próbę stworzenia [kontrplanu](#):

*Prezydent Trump wyśmiał zaangażowanie Europy w poniedziałek, udostępniając artykuł, w którym chwali go za **odsunięcie „bezsilnych Europejczyków” od rozmów pokojowych na Ukrainie.** Trump skrytykował również Zełenskiego, zarzucając mu, że nie zapoznał się z najnowszymi propozycjami pokojowymi.*



Donald J. Trump

@realDonaldTrump · 3m

Impotent Europeans can only fume as Trump rightly sidelines them from Ukraine deal: nypost.com/2025/12/07/opinion/



nypost.com

Impotent Europeans can only fume as Trump rightly sidelines them from Ukraine deal

Europe's obstruction of Donald Trump's Ukraine deal is a gift to Vladimir Putin.

Jeśli chodzi o amerykański plan pokojowy, wydaje się, że został on opracowany głównie przez specjalnego wysłannika Białego Domu Steve'a Witkoffa i rosyjskiego specjalnego wysłannika Kirilla Dmitrieva – ale jak dotąd rząd Zełenskiego skarżył się, że został wykluczony z tego procesu.

Zełenski przez cały czas trwania wojny konsekwentnie odrzucał wszelkie propozycje, które zakładały ustępstwa terytorialne. Popierają go zwłaszcza ukraińscy zwolennicy twardej linii, zarówno w wojsku, jak i w parlamencie.

Kijów i maksymalistyczne kontrpropozycje UE...

European counter-plan. Ukraine NATO membership up to NATO; no territorial concessions; ceasefire along contact line; no cap on Ukrainian military; EU membership; reconstruction to be paid by Russia. pic.twitter.com/YBEDLPydFp

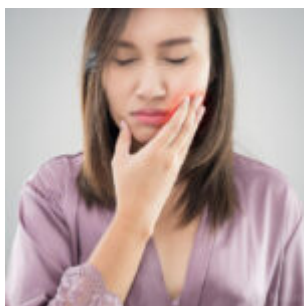
– Michael Weiss (@michaeldweiss) [November 23, 2025](#)

Obecnie stara się on uzyskać poparcie europejskich przywódców, którzy wydają się mu je udzielać. Wszystko to prowadzi do przedłużania się wojny bez końca, a jej charakter konfliktu zastępczego nadal wymyka się spod kontroli w niebezpieczny sposób.

[Źródło](#)

**Choroby dziąseł mogą być
sygnałem ostrzegawczym
dotyczącym cukrzycy i
ogólnych problemów**

zdrowotnych



Jama ustna, będąca bramą wejściową dla informacji dotyczących pokarmu, który trafia do organizmu, może zawierać wskazówki dotyczące tego, jak informacje te wpływają na narządy wewnętrzne i procesy zachodzące w organizmie. Jama ustna, podobnie jak skóra na zewnątrz, może dostarczać świadomym osobom wskazówek dotyczących stanu zdrowia ich krwi i procesów hormonalnych zachodzących w organizmie. A co, jeśli krwawiące dziąsła, które traktujesz jako drobną niedogodność, są w rzeczywistości migającym czerwonym sygnałem ostrzegającym przed szalejącym wewnętrznym ogniem, który napędza cukrzycę, choroby serca i pogorszenie funkcji poznawczych? Współczesna medycyna często traktuje organizm jako zbiór niepowiązanych ze sobą części, ale najnowsze badania naukowe ujawniają przerażającą prawdę: zdrowie jamy ustnej jest bezpośrednim oknem na metabolizm organizmu, a konwencjonalne podejście do opieki stomatologicznej pomija najważniejsze wskazówki.

Kluczowe punkty:

- Istnieje silny dwukierunkowy związek między chorobami dziąseł a cukrzycą, gdzie każda z tych chorób agresywnie pogarsza stan drugiej.
- Bakterie jamy ustnej i stan zapalny zakażonych dziąseł nie pozostają lokalne; przedostają się do krwiobiegu, przyczyniając się do chorób ogólnoustrojowych, w tym choroby Alzheimera i chorób sercowo-naczyniowych.
- Typowe objawy, takie jak krwawiące dziąsła i suchość w ustach, są często ignorowane jako wczesne ostrzeżenia o

głębszych zaburzeniach metabolicznych.

- Konwencjonalne praktyki stomatologiczne i medyczne często nie uwzględniają tego związku, traktując jamę ustną i organizm jako odrębne jednostki.
- Naturalne, holistyczne strategie skupiające się na równowadze mikrobiomu, odżywianiu i unikaniu toksyn oferują skuteczniejszą drogę do przerwania tego cyklu.

Pułapka zapalna: kiedy usta przejmują kontrolę nad metabolizmem

Rozważmy wyniki 11-letniego fińskiego badania, które potwierdziło, że choroby dziąseł, zwłaszcza w połączeniu z dietą prozapalną, mogą wywołać ogólnoustrojowe zapalenie, które utrzymuje się przez ponad dekadę. Nie jest to niewielkie podrażnienie. Jest to chroniczny stan wewnętrznej wojny. Związek z cukrzycą jest szczególnie niebezpieczny. Podwyższony poziom cukru we krwi, charakterystyczny dla cukrzycy, tworzy w jamie ustnej cukrową ucztę dla szkodliwych bakterii, takich jak *Porphyromonas gingivalis*. Patogeny te niszczą tkankę dziąseł, ale szkody nie ograniczają się do linii dziąseł.

Jak wyjaśnia dr David Wu z Harvard School of Dental Medicine, wysoki poziom glukozy w ślinie odżywia destrukcyjne bakterie, jednocześnie osłabiając mechanizmy obronne układu odpornościowego. Wynikająca z tego infekcja dziąseł powoduje następnie bezpośrednio przedostanie się stanu zapalnego do krwiobiegu. To ogólnoustrojowe zapalenie sprawia, że komórki organizmu stają się bardziej odporne na insulinę, hormon niezbędny do regulacji poziomu cukru we krwi, co powoduje jeszcze większy wzrost poziomu cukru we krwi. Jest to idealna, samonapędzająca się burza. Badania dr Shiela Strauss z NYU sugerują, że aż 93% osób z chorobami dziąseł jest narażonych na wysokie ryzyko cukrzycy. Ilu z nich zostało o tym poinformowanych przez swojego dentystę lub lekarza?

Wczesne ostrzeżenia zapisane krwią i kością

Podstępna natura tego kryzysu polega na tym, że jego wczesne sygnały są bezbolesne i łatwe do zignorowania. Dr Wu zauważyła, że czerwone, opuchnięte dziąsła, które krwawią podczas szczotkowania, są pierwszym sygnałem alarmowym organizmu. Utrzymujący się nieświeży oddech, cofające się dziąsła i ich rozluźnienie są oznakami zaawansowanego stanu zapalnego. Jednak innym cichym sprzymierzeńcem jest suchość w ustach, stan, w którym niewystarczająca ilość śliny nie spełnia swojej podstawowej funkcji oczyszczającej.

Ślina jest naturalną ochroną jamy ustnej, wypłukując płytkę nazębną i resztki jedzenia oraz neutralizując kwasy. Problemy z suchością w ustach nasilają się wraz z wiekiem, dotykając ponad połowę osób powyżej pięćdziesiątego piątego roku życia, a także są spowodowane przez wiele popularnych leków na nadciśnienie, depresję i alergię. Co istotne, cukrzyca sama w sobie jest główną przyczyną suchości w ustach, a wiele leków przeciwcukrzycowych pogarsza ten stan. Tworzy to nieprzyjazne środowisko, w którym płytkę nazębną gromadzi się w niekontrolowany sposób, pożyteczne bakterie giną, a zęby szybko ulegają próchnicy. Jama ustna staje się wylęgarnią stanów zapalnych, które destabilizują cały organizm.

Odzyskiwanie suwerenności: naturalne protokoły ignorowane przez konwencjonalną opiekę

Standardowa stomatologia koncentruje się na mechanicznym czyszczeniu i reaktywnych antybiotykach, co nie pozwala rozwiązać podstawowych przyczyn problemów tkwiących pod powierzchnią. Prawdziwe wyleczenie wymaga systemowej strategii, która wspiera naturalne mechanizmy obronne

organizmu. Celem musi być przerwanie cyklu zapalnego i przywrócenie równowagi.

Optymalizacja mikrobiomu jamy ustnej ma fundamentalne znaczenie. W jamie ustnej powinna znajdować się zrównoważona społeczność bakterii. Pożyteczne szczepy wspierają zdrowie układu sercowo-naczyniowego i pomagają przekształcać azotany pochodzące z warzyw w tlenek azotu, który reguluje ciśnienie krwi. Walka z suchością w jamie ustnej oznacza priorytetowe traktowanie nawodnienia, przegląd leków z lekarzem i rozważenie starożytnych praktyk, takich jak płukanie ust olejem kokosowym, aby wspierać zdrowie dziąseł.

Odżywianie jest lekarstwem. Niedobór witaminy C bezpośrednio przyczynia się do chorób dziąseł, podczas gdy witamina D moduluje reakcje zapalne. Koenzym Q10 wspomaga gojenie tkanki dziąseł, a kwasy tłuszczowe omega-3 zmniejszają sygnalizację zapalną, która powoduje zarówno choroby dziąseł, jak i insulinooporność. Konieczne jest wyeliminowanie rafinowanych cukrów i przetworzonych węglowodanów, które odżywiają bakterie chorobotwórcze i powodują gwałtowny wzrost poziomu cukru we krwi.

Wreszcie, należy zakwestionować same materiały stosowane w stomatologii konwencjonalnej. Naukowcy ostrzegają obecnie, że niektóre materiały i procedury stomatologiczne mogą dodatkowo szkodzić zdrowiu jamy ustnej i organizmu. Holistyczne podejście wymaga ponownego przemyślenia wszystkiego, od produktów zawierających fluor po wybór uzupełnień protetycznych, poszukując biokompatybilnych alternatyw, które wspierają, a nie tłumią naturalną zdolność organizmu do samoleczenia.

Dowody są niepodważalne. Twoja jama ustna nie jest odizolowaną wyspą, ale centralnym centrum dowodzenia dla zdrowia ogólnoustrojowego. Krwawiące dziąsła to nie tylko problem stomatologiczny, ale sygnał alarmowy dotyczący metabolizmu. Słuchając tych ostrzeżeń i przyjmując holistyczne podejście,

które łączy opiekę stomatologiczną i metaboliczną, można wyciszyć alarm i odzyskać kontrolę nad swoim zdrowiem z systemu, który zadowala się jedynie łagodzeniem objawów.

Trump podejmuje działania mające na celu ochronę amerykańskiego łańcucha dostaw żywności przed kontrolą zagraniczną i ustalaniem cen



- Prezydent Trump podpisał dekret ustanawiający federalne grupy zadaniowe, które będą badać praktyki antykonkurencyjne, zwłaszcza stosowane przez korporacje kontrolowane przez podmioty zagraniczne, w sektorach takich jak przetwórstwo mięsne, nasiona, nawozy i sprzęt rolniczy. Dyrektywa ma na celu przeciwdziałanie ustalaniu cen, zachowaniom monopolistycznym i zagrożeniom dla bezpieczeństwa narodowego w łańcuchu dostaw żywności.
- Prokurator generalna Pam Bondi i przewodniczący

Federalnej Komisji Handlu Andrew Ferguson będą kierować wyspecjalizowanymi jednostkami odpowiedzialnymi za egzekwowanie przepisów antymonopolowych i proponowanie reform regulacyjnych. Dochodzenia będą koncentrować się na tym, czy podmioty zagraniczne wywierają nadmierny wpływ, potencjalnie powodując wzrost cen artykułów spożywczych, a ich wyniki zostaną przedstawione Kongresowi w ciągu 180 dni.

- Trump obwinia politykę ery Bidena za inflację, odrzucając kampanie Demokratów dotyczące przystępności cenowej jako „mistyfikację”. Demokraci oskarżają korporacje o zawyżanie cen, podczas gdy ekonomiści debatuje nad przyczynami – od ceł Trumpa po konsolidację agrobiznesu.
- Poprzednie administracje (Obama, Biden) podejmowały działania antymonopolowe w rolnictwie, ale ich egzekwowanie było opóźnione, co pozwoliło międzynarodowym konglomeratom zdominować rynek. Niniejsze rozporządzenie sygnalizuje bardziej agresywne stanowisko, szczególnie wobec podmiotów zagranicznych, traktując bezpieczeństwo żywnościowe jako strategiczny priorytet narodowy.
- W ciągu roku grupy zadaniowe muszą przedstawić zalecenia, które mogą obejmować pozwy antymonopolowe, ograniczenia handlowe lub reformy rynku. Sukces zależy od obniżenia cen żywności, wzmocnienia szerszego programu Trumpa dotyczącego suwerenności gospodarczej i zmniejszenia zależności od zagranicznych łańcuchów dostaw – kluczowej kwestii dla wyborców w 2024 r.

W celu ochrony bezpieczeństwa żywnościowego kraju i przystępnych cen żywności prezydent Donald Trump podpisał w czwartek 6 grudnia dekret ustanawiający federalne grupy zadaniowe do badania praktyk antykonkurencyjnych – zwłaszcza ze strony korporacji kontrolowanych przez podmioty zagraniczne – w amerykańskim łańcuchu dostaw żywności.

Dyrektywa zatytułowana „Reagowanie na zagrożenia dla bezpieczeństwa wynikające z ustalania cen i zachowań antykonkurencyjnych w łańcuchu dostaw żywności” dotyczy sektorów takich jak przetwórstwo mięsne, nasiona, nawozy i sprzęt rolniczy, w których konsolidacja i domniemane manipulacje cenowe budzą obawy o wzrost kosztów dla amerykańskich konsumentów.

Rozporządzenie nakłada na prokurator generalną Pam Bondi i przewodniczącego Federalnej Komisji Handlu (FTC) Andrew Fergusona obowiązek utworzenia wyspecjalizowanych jednostek, które będą badać potencjalne zachowania monopolistyczne, egzekwować przepisy antymonopolowe i proponować reformy regulacyjne w przypadku wykrycia nieprawidłowości.

Walka z manipulacjami korporacyjnymi

W dekrete wykonawczym przytoczono przykłady wcześniejszych ugód cywilnych – niektórych opiewających na dziesiątki milionów dolarów – w których podmioty z branży spożywczej zostały oskarżone o zmony cenowe.

„Moja administracja podejmie działania w celu ustalenia, czy zachowania antykonkurencyjne, zwłaszcza ze strony przedsiębiorstw kontrolowanych przez podmioty zagraniczne, powodują wzrost kosztów utrzymania Amerykanów” – napisał Trump, podkreślając potrzebę zajęcia się „związanymi z tym zagrożeniami dla bezpieczeństwa narodowego” w łańcuchach dostaw żywności.

Grupy zadaniowe Departamentu Sprawiedliwości i Federalnej Komisji Handlu (FTC) będą badać, czy podmioty zagraniczne wywierają nadmierny wpływ na kluczowe sektory rolnicze, potencjalnie powodując wzrost cen artykułów spożywczych. Wyniki badań muszą zostać przekazane przywódcom Kongresu w ciągu 180 dni, chociaż trwające dochodzenia pozostaną poufne.

Rozporządzenie pojawia się w kontekście nasilonych napięć politycznych związanych z inflacją i kosztami żywności. Trump odrzucił kampanie Demokratów dotyczące przystępności cenowej jako „mistyfikację”, obwiniając politykę ery Bidena za utrzymujące się wzrosty cen.

Tymczasem demokraci, tacy jak ówczesna wiceprezydent Kamala Harris, oskarżają korporacje o wykorzystywanie inflacji do wyzyskiwania konsumentów – zarzut ten powtarzają postępowe postaci, takie jak nowo wybrany burmistrz Nowego Jorku Zohran Mamdani, który uczynił sprawiedliwość ekonomiczną fundamentem swojego programu.

Ekonomistom nadal nie udało się osiągnąć porozumienia co do przyczyn tego zjawiska. Niektórzy twierdzą, że cła handlowe wprowadzone przez Trumpa przyczyniły się do wzrostu kosztów produkcji, podczas gdy inni wskazują na konsolidację w agrobiznesie jako główny czynnik. Nowe grupy zadaniowe mogą zmienić przebieg tej debaty, jeśli odkryją dowody zмовы lub manipulacji na rynkach zagranicznych.

Długotrwała walka

Egzekwowanie przepisów antymonopolowych w rolnictwie nie jest niczym nowym. Według Encoh z *BrightU.AI*, administracje Obamy i Bidena wcześniej zajęły się monopolami w branży mięsnej, a dekret Trumpa z 2020 r. w sprawie „promowania amerykańskiego mięsa” miał na celu rozbicie koncentracji w branży wołowiny i drobiu. Krytycy twierdzą jednak, że egzekwowanie przepisów jest opóźnione, co pozwala międzynarodowym konglomeratom dominować w łańcuchach dostaw – często kosztem rolników i konsumentów.

Najnowszy dekret sygnalizuje bardziej agresywne stanowisko, szczególnie wobec podmiotów zagranicznych. W obliczu rosnącego globalnego braku bezpieczeństwa żywnościowego i nadal wrażliwych łańcuchów dostaw po pandemii, administracja przedstawia te działania jako prewencyjne.

„Żywność jest zasobem strategicznym” – powiedział jeden z wysokich rangą urzędników Białego Domu. „Nie możemy pozwolić, aby kontrolowały ją wrogie nam kraje lub kartele”. „

W ciągu roku grupy zadaniowe muszą przedstawić praktyczne zalecenia, które mogą obejmować zarówno pozwy antymonopolowe, jak i nowe ograniczenia handlowe. W przypadku stwierdzenia naruszeń administracja zapowiada „działania egzekucyjne” w celu przywrócenia konkurencji, co potencjalnie może obniżyć ceny w sklepach.

Na razie posunięcie to podkreśla szersze dążenie Trumpa do suwerenności gospodarczej, zgodne z jego obietnicami zniesienia monopolu i zmniejszenia zależności od zagranicznych łańcuchów dostaw. Ponieważ rachunki za artykuły spożywcze pozostają bolączką wyborców, sukces – lub porażka – tej inicjatywy może wpłynąć na kształt sytuacji wyborczej w 2024 r.

„Kontrolując żywność, kontrolujesz ludzi” – zauważył Trump podczas niedawnego wiecu. „Chodzi o to, aby odzyskać tę władzę dla amerykańskich rodzin”. Nie wiadomo jeszcze, czy grupy zadaniowe osiągną swój cel, ale walka o to, kto będzie karmił Amerykę, znalazła się obecnie w centrum uwagi.

Administracja Trumpa ratuje 62 000 dzieci przed handlem ludźmi i przymusową pracą w

czasie kryzysu granicznego



- Były dyrektor ICE Tom Homan ujawnił, że od czasu objęcia urzędu przez Trumpa w 2025 r. uratowano ponad 62 000 przemyconych dzieci przed handlem ludźmi w celach seksualnych, przymusową pracą i wykorzystywaniem.
- Raport DHS wykazał, że w latach 2018–2023 32 000 dzieci migrantów zaginęło po tym, jak nie stawiły się w sądzie, a status 291 000 innych pozostaje niezweryfikowany z powodu łagodnego egzekwowania prawa przez poprzednie administracje.
- Pod rządami Trumpa liczba spotkań na granicy spadła z 301 981 w grudniu 2024 r. (ostatni miesiąc kadencji Bidena) do zaledwie 11 600 we wrześniu 2025 r., a przez siedem kolejnych miesięcy nie zwolniono do Stanów Zjednoczonych żadnego nielegalnego imigranta.
- Demokraci i miasta udzielające schronienia (np. Chicago, Los Angeles) sprzeciwiają się polityce Trumpa, w tym zniesieniu obywatelstwa z tytułu urodzenia (obecnie przed Sądem Najwyższym) i zakazom podróżowania z 19 krajów wysokiego ryzyka.
- Homan podkreślił pilną potrzebę odnalezienia zaginionych dzieci, stwierdzając: „Musimy uratować te dzieci”. Pomimo postępów nadal występują systemowe nieprawidłowości w egzekwowaniu przepisów imigracyjnych, co wymaga dalszych działań w zakresie bezpieczeństwa granic i deportacji.

W szokującym oświadczeniu były dyrektor tymczasowy Urzędu

Imigracyjnego i Celnego (ICE) oraz „car graniczny” administracji Trumpa, Tom Homan, ogłosił, że władze federalne uratowały ponad 62 000 dzieci nielegalnie przemyconych do Stanów Zjednoczonych, z których wiele było uwięzionych w sieciach handlu seksualnego, zmuszanych do pracy lub wykorzystywanych.

Ujawnienie tej informacji podczas wywiadu dla *Fox News* w grudniu 2024 r. podkreśla kryzys humanitarny wynikający z łagodnej polityki granicznej poprzednich administracji. Homan podkreślił, że administracja Trumpa pozostaje zaangażowana w lokalizowanie wszystkich zaginionych dzieci, jednocześnie agresywnie zabezpieczając granicę i deportując nielegalnych imigrantów wysokiego ryzyka.

Raport Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego (DHS) z 2023 r. ujawnił, że między październikiem 2018 r. a wrześniem 2023 r. ICE straciło ślad 32 000 dzieci migrantów, które nie stawily się na rozprawach sądowych. Miejsce pobytu kolejnych 291 000 nieletnich pozostało niepotwierdzone, ponieważ nigdy nie wszczęto wobec nich postępowania deportacyjnego.

Homan, który przewodził wysiłkom mającym na celu odnalezienie tych dzieci, stwierdził: „Niektóre z nich znaleźliśmy już w pracy przymusowej, inne są ofiarami handlu seksualnego, a jeszcze inne przebywają z pedofilami. Musimy uratować te dzieci”. Odmówił podania szczegółów dotyczących konkretnych przypadków, ale podkreślił, że od czasu objęcia urzędu przez prezydenta Donalda Trumpa w styczniu 2025 r. administracja „uratowała życie ponad 62 000 dzieci”.

Zmiany w zakresie bezpieczeństwa granic i egzekwowania prawa

Jak zauważył Enoch z *BrightU.AI*, administracja Trumpa przyjęła twarde stanowisko w sprawie imigracji, odwracając politykę, która zdaniem krytyków zachęcała do nielegalnego przekraczania

granicy. Według amerykańskiej służby celnej i ochrony granic (CBP) liczba zatrzymań na południowo-zachodniej granicy spadła z 301 981 w grudniu 2024 r. – ostatnim miesiącu administracji Bidena – do zaledwie 11 600 we wrześniu 2025 r.

Komisarz CBP Rodney Scott przypisał ten spadek zaostreniu egzekwowania prawa, stwierdzając: „Nasze priorytety są niezmiennie: zabezpieczenie granicy, egzekwowanie prawa i ochrona tego kraju”. Agencja poinformowała również, że przez siedem kolejnych miesięcy nie wpuszczono do Stanów Zjednoczonych żadnego nielegalnego imigranta, co stanowi wyraźny kontrast w stosunku do masowych zwolnień, które miały miejsce za poprzednich rządów.

Agresywna polityka imigracyjna administracji spotkała się z ostrym sprzeciwem Demokratów i postępowych aktywistów. Projekt ustawy przedstawiony w maju 2024 r. miał na celu zablokowanie federalnego finansowania egzekwowania dekretu Trumpa znoszącego obywatelstwo z tytułu urodzenia – posunięcie to jest obecnie rozpatrywane przez Sąd Najwyższy. Tymczasem miasta takie jak Chicago i Los Angeles, które udzielają schronienia nielegalnym imigrantom, starły się z federalnymi operacjami deportacyjnymi.

W ramach szerszych działań represyjnych administracja Trumpa wstrzymała również przyjmowanie wniosków imigracyjnych z 19 krajów objętych zakazem podróżowania, w tym z Afganistanu, Wenezueli i Iranu. Polityka ta, wprowadzona po zastrzeleniu żołnierzy Gwardii Narodowej w pobliżu granicy, odzwierciedla priorytetowe traktowanie przez administrację bezpieczeństwa narodowego przed niekontrolowaną migracją.

Uratowanie 62 000 dzieci przed wykorzystywaniem stanowi znaczący kamień milowy w programie administracji Trumpa dotyczącym granic. Jednak oszałamiająca liczba zaginionych nieletnich podkreśla systemowe niepowodzenia w egzekwowaniu przepisów imigracyjnych – niepowodzenia, które Homan i agencje federalne starają się obecnie naprawić.

W czasie, gdy toczą się walki prawne i polityczne, humanitarne skutki działalności sieci przemysłowych pozostają palącym problemem, wymagającym ciągłej czujności i zdecydowanych działań.

ZWYCIĘSTWO świadomej zgody: panel CDC zmienia obowiązującą od dziesięcioleci politykę szczepień noworodków



- Panel doradczy CDC przegłosował zniesienie powszechnego zalecenia, aby wszystkie noworodki otrzymały szczepionkę przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B w ciągu 24 godzin od urodzenia.
- W przypadku niemowląt urodzonych przez matki, które uzyskały negatywny wynik testu na wirusowe zapalenie wątroby typu B, decyzja należy teraz do rodziców i lekarzy, którzy podejmują ją indywidualnie.
- Zmiana ta jest wynikiem analizy konieczności szczepień niemowląt z grupy niskiego ryzyka oraz krytyki pierwotnych badań bezpieczeństwa szczepionki, które

trwały zaledwie kilka dni.

- Polityka ta obowiązywała od 1991 r., mimo że wirusowe zapalenie wątroby typu B stanowi zagrożenie przede wszystkim dla osób dorosłych poprzez określone zachowania lub zakażoną matkę podczas porodu.
- Szczepionka zawiera glin, a krytycy od dawna twierdzą, że dawka podawana noworodkom przekracza wytyczne dotyczące bezpieczeństwa dla ich masy ciała.

W przełomowej decyzji, która zmienia równowagę między wymogami zdrowia publicznego a indywidualnymi wyborami medycznymi, kluczowy komitet doradczy *Centers for Disease Control and Prevention* (CDC) podjął decyzję o zakończeniu 34-letniej polityki wymagającej szczepienia praktycznie wszystkich noworodków przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B w ciągu pierwszego dnia życia. 5 grudnia Komitet Doradczy ds. Praktyk Szczepień (ACIP) CDC przegłosował stosunkiem głosów 8 do 3 zalecenie, aby tylko niemowlęta urodzone przez matki zakażone wirusem zapalenia wątroby typu B lub których status jest nieznany, powinny otrzymać szczepionkę wkrótce po urodzeniu. W przypadku zdecydowanej większości dzieci urodzonych przez matki bez wirusa zapalenia wątroby typu B komitet zaleca obecnie model „indywidualnego podejmowania decyzji”, w którym rodzice i pediatrzy rozważają bardzo niskie ryzyko zakażenia w stosunku do profilu szczepionki.

Koniec powszechnego obowiązku opartego na zgodzie dorosłych

Zmiana polityki znosi podstawę amerykańskiego harmonogramu szczepień dzieci, który był źródłem napięć i przymusu dla całego pokolenia nowych rodziców. Od 1991 r. federalne wytyczne nakazywały szpitalom podawanie szczepionki przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B wszystkim noworodkom w ciągu 24 godzin od urodzenia, co stało się niemal powszechnym rytuałem przejścia na oddziałach położniczych. Historyczne

uzasadnienie tej praktyki od dawna jest jednak kwestionowane przez zwolenników wolności zdrowotnej i niektórych lekarzy. Wirus zapalenia wątroby typu B jest wirusem przenoszonym przez krew, głównie poprzez kontakty seksualne, wspólne igły dożylnie lub od zakażonej matki do dziecka podczas porodu. W przypadku niemowlęcia urodzonego przez zdrową matkę bezpośrednie ryzyko jest praktycznie nieistniejące.

Krytycy twierdzili, że powszechne szczepienia noworodków miały mniej wspólnego ze zdrowiem niemowląt, a więcej z zapewnieniem pokrycia szczepieniami całej populacji. Jak zauważono w poprzednich analizach, na początku lat 90. urzędnicy służby zdrowia przyznali, że szczepienie niechętnych dorosłych jest trudne, więc celem strategii zapewnienia zaszczepionej kohorty stały się noworodki. Odwrócenie decyzji ACIP potwierdza tę rozbieżność, przenosząc nacisk na osoby naprawdę zagrożone: mniej niż 0,5% niemowląt urodzonych każdego roku w Stanach Zjednoczonych przez matki zakażone wirusem zapalenia wątroby typu B.

Nauka o bezpieczeństwie pod lupą

Na decyzję komisji duży wpływ miała rygorystyczna ponowna analiza naukowa dotycząca bezpieczeństwa szczepionki oraz zmieniająca się epidemiologia choroby. Podczas spotkania dr Tracy Beth Hoeg, pełniąca obowiązki dyrektora Centrum Oceny i Badań Biologicznych FDA, przedstawiła uderzającą krytykę pierwotnych badań klinicznych, które stanowiły podstawę do dopuszczenia szczepionki do stosowania u noworodków. Zauważyła, że badania nie miały grup kontrolnych i obejmowały niemowlęta tylko przez pięć do siedmiu dni, co według niej jest standardem nie do przyjęcia w przypadku współczesnych zatwierdzeń.

„To historyczny moment odpowiedzialności” – powiedział analityk polityki zdrowotnej, który uczestniczył w posiedzeniach. „Przez dziesięciolecia rodzicom mówiono, że nauka jest pewna, podczas gdy podstawowe badania były głęboko

nieadekwatne według dzisiejszych standardów. Komisja w końcu przyznała, że nie możemy mieć dużego zaufania do profilu ryzyka i korzyści na podstawie tych starych danych”.

Głównym problemem związanym z bezpieczeństwem jest adiuwant aluminiowy szczepionki, używany do stymulowania odpowiedzi immunologicznej. Szczepionka przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B zawiera 250 mikrogramów aluminium. Zgodnie z długoletnimi wytycznymi FDA dotyczącymi narażenia na aluminium podawanego pozajelitowo (w zastrzykach), maksymalny bezpieczny limit wynosi pięć mikrogramów na kilogram masy ciała dziennie. W przypadku przeciętnego noworodka o wadze 3,6 kg odpowiada to około 18 mikrogramom. Sama dawka podawana po urodzeniu przekracza zatem dziesięciokrotnie tę ilość. Chociaż organizm może wydalać część glinu, krytycy wskazują na badania sugerujące, że adiuwant może pozostawać w organizmie i przyczyniać się do ogólnoustrojowego stanu zapalnego.

Nowe ramy wyboru dla rodziców

Zgodnie z nowymi zaleceniami rodzice niemowląt urodzonych przez matki z ujemnym wynikiem testu na obecność wirusa zapalenia wątroby typu B powinni skonsultować się z lekarzem w celu podjęcia indywidualnej decyzji. ACIP zasugerowało, że w przypadku podjęcia decyzji o szczepieniu, podanie pierwszej dawki można opóźnić do ukończenia przez niemowlę co najmniej dwóch miesięcy, kiedy to układ odpornościowy i neurologiczny niemowlęcia są bardziej rozwinięte. Komisja zaleciła również, aby ubezpieczyciele pokryli koszty badań przeciwciał u dzieci, które rozpoczęły serię szczepień, umożliwiając rodzinom sprawdzenie ochrony przed podaniem dodatkowych dawek.

Głosowanie to zbliża Stany Zjednoczone do wielu innych krajów o wysokim dochodzie, w tym Wielkiej Brytanii i kilku krajów skandynawskich, które nigdy nie zalecały powszechnego szczepienia noworodków przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B, rezerwując je wyłącznie dla niemowląt urodzonych przez zakażone matki lub należących do grup wysokiego ryzyka.

Zwolennicy starej polityki, w tym producenci szczepionek i niektóre stowarzyszenia medyczne, ostrzegali, że opóźnienie podania pierwszej dawki może prowadzić do utraty szans i wzrostu wskaźników zakażeń. Jednak dane CDC przedstawione na posiedzeniu wykazały, że liczba ostrych przypadków zapalenia wątroby typu B spadała od połowy lat 80., na długo przed wprowadzeniem powszechnego szczepienia noworodków, dzięki ulepszonym badaniom krwi i innym środkom zdrowia publicznego.

Punkt zwrotny w dyskusji na temat szczepień: przywrócenie autonomii na początku życia

Głosowanie ACIP to coś więcej niż zwykła zmiana harmonogramu; to znacząca zmiana kulturowa i filozoficzna. Oznacza odejście od modelu przymusowego, uniwersalnego, na rzecz paradygmatu, który szanuje świadomą zgodę, zindywidualizowaną ocenę ryzyka i autonomię rodziców. Przez ponad trzy dekady dawka szczepionki przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B podawana noworodkom była symbolem odgórnego władzy medycznej, często podawaną zmęczonym rodzicom pod przymusem. Jego zniesienie sygnalizuje rosnące zapotrzebowanie na przejrzystość, solidną naukę w zakresie bezpieczeństwa i wybór medyczny oraz ich instytucjonalne uznanie. Decyzja ta może stać się precedensem, zachęcającym do bardziej zniuansowanego i opartego na dowodach przeglądu innych długoletnich polityk szczepień oraz potwierdzającym, że pierwszym prawem noworodka jest otrzymanie opieki medycznej dostosowanej do jego rzeczywistych potrzeb, a nie logistycznej wygody kampanii zdrowia publicznego.